

Marek Krajewski
Uniwersytet Adama Mickiewicza

INCYDENTY. BADAJĄC GĘSTE SPOŁECZEŃSTWO

Artykuł prezentuje założenie incydentologii, czyli takiego programu refleksji i badań nad ponowoczesnością, w centrum którego znajduje się spostrzeżenie o normalności i powszechności nagłych oraz zaskakujących epizodów, i to dodatkowo występujących w roli podstawowych czynników organizujących życie społeczne. Zdarzenia tego rodzaju, dawniej marginalne, dziś uzyskują nowy status przede wszystkim ze względu na rosnącą złożoność współczesnej rzeczywistości, która z kolei czyni emergencję jednym z najważniejszych procesów ładotwórczych. Ważnym aspektem artykułu jest również próba pokazania, z jakich powodów „normalizacja” incydentu napotyka na opór tak w myśleniu potocznym, w działaniach państwa, jak i w naukowej refleksji nad życiem społecznym. Źródeł tego oporu poszukuję przede wszystkim w trwałości, wypracowanych przez nowoczesność, schematów rozumienia i wyjaśniania rzeczywistości.

Główne pojęcia: emergencja; złożoność; sieć; społeczeństwo ponowoczesne; incydent; epizod; zdarzenie; interakcje; incydentologia; media.

Wstęp

Przejście od nowoczesnych do ponowoczesnych form uspołecznienia można rozumieć jako transformację podstawowych parametrów określających to, jak myślimy o świecie i jak w nim działamy. O ile bowiem cechą tej pierwszej formacji jest *pewność* (co do tego, jak działać, co będzie w przyszłości, względna zgoda co do proponowanych przez naukę sposobów wyjaśnienia podstawowych mechanizmów kształtujących rzeczywistość, optymizm rozwojowy i stosunkowo wysoki stopień homogeniczności systemów wartości itd.¹), to dominującą cechą tej drugiej jest *niepewność*. Nieprzypadkowo więc jest ona dziś metaforyzowana poprzez takie pojęcia, jak *ryzyko* (Beck), *refleksyjność* (Giddens), *płynność* (Bauman), *lęk* (Furedi), *prekarność* (Standing), by sięgnąć tylko po najpopularniejsze kategorie, za pomocą których myślimy

Institut Socjologii, e-mail: krajak@amu.edu.pl

¹ Motyw ten, a więc pewności, pojawia się w zasadzie w każdej publikacji będącej próbą deskrypcji nowoczesnego społeczeństwa, (zob. np. Barbrook 2009; Bauman 1992; Tradycja i nowoczesność 1984; Giddens 2008; Beck, Giddens i Lash 2009; Heller 2012 i wiele innych).

o współczesności. Zgadając się z tym, iż metafory te trafnie wyrażają ducha naszych czasów, trudno już pogodzić się z ich apokaliptycznym wydzźwiękiem. Tym bardziej iż ten ostatni każe nam widzieć nowoczesność jako stan normalny, od którego to, co współczesne, ma być odstępstwem. Normalizacja ta, co nie mniej istotne, czasami tylko bywa jawnie ideologicznym zabiegiem, dużo częściej jest skutkiem traktowania wypracowanych przez nowoczesną naukę narzędzi poznawczych, teoretycznych konceptów i pojęć, jako uniwersalnych. Tylko posługując się tego rodzaju pomocami skonstruowanymi w trakcie procesów modernizacyjnych jesteśmy w stanie myśleć o współczesnym świecie jako odstępstwie od normy, jak o czymś, co funkcjonuje nieprawidłowo, co się *zepsuło*. Podążający za tą poznawczą nieadekwatnością, apokaliptyczny ton diagnoz ponowoczesnego ładu prowokuje działania naprawcze, które jednak zamiast przywracać normalność (a więc stan pewności) przez swoją nieskuteczność pogłębiają tylko frustrację.

Dlatego potrzebne jest wypracowanie nowych narzędzi konceptualizowania rzeczywistości (albo przynajmniej doskonalenie istniejących), wyrastających z doświadczeń życia w ponowoczesnym świecie. W artykule próbuję zaproponować jedno z nich. Zorganizowane zostało ono wokół kategorii „incydentu”. Kategorii odnoszącej się do znanego od zawsze (ale dziś coraz bardziej powszechnego i w coraz wyższym stopniu regulującego kształt rzeczywistości) rodzaju zjawisk, jakim są nagle, zaskakujące i trudne do przewidzenia zdarzenia. Tego typu epizody są przeze mnie traktowane nie jako odstępstwo od normy, ale raczej jako normalne (choćby w sensie powszechności) fenomeny, określające, w jaki sposób działa dziś państwo, instytucje społeczne i my w ich obrębie. Incydenty są też normalne w tym sensie, że ich powszechność jest skutkiem wzrastającej złożoności życia społecznego i emergentnych procesów je kształtujących. Oznacza to, iż *zdarzeniowy* charakter współczesnego świata trudno uznać za przypadkowy, pojawiający się znikąd i nagle. Przeciwnie, kryształizuje się w nim natura dzisiejszego życia – silnie usieciowionego, zglobalizowanego, mobilnego. Proponowany w artykule prowizoryczny (i z pewnością niedoskonały, otwarty na krytykę i dyskusje) program *incydentologii*, a więc namysłu i badań nad incydentami jako istotnymi fenomenami ponowoczesnego świata, może być więc potraktowany jako jeszcze jedna próba konceptualizowania ponowoczesności. Próba nie tylko powiedzenia czegoś nowego o tej formie uspołecznienia, ale też proponująca zmodyfikowanie narzędzi analizowania tej ostatniej.

Zagęszczenia

Zwykliśmy traktować zagęszczenie² jako stan niepożądany – nieprzypadkowo, bo kojarzymy go z niemożnością decydowania o sobie, z *niewiedzą* i *bezsilną* produkującymi niepewność (Bauman 2011: 110–111). Ta ostatnia z kolei, jak podpowiadają psychologowie środowiskowi, wzmaga pobudzenie emocjonalne i obniża skłonność do zachowań prospołecznych, rodzi potrzebę wycofania i izolacji, prowokuje agresję (Bell, Greene, Fisher i Baum 2004: 367–415). Zagęszczenie w rozwiniętych, złożonych zbiorowościach, których podstawową formą uspołecznienia jest miasto, stanowi codzienne i powszechne doświadczenie, z którego zwolnieni są tylko ludzie uprzywilejowani, funkcjonujący w strzeżonych wyraźnymi granicami kapsułach – w rezydencjach, zamkniętych osiedlach, posiadłościach i wyspach, limuzynach i prywatnych samolotach. Zagęszczenie dane jest nam jednak nie tylko w postaci bezpośredniego doświadczenia, ale jest też obecne przez zespół stabilnych reprezentacji, z których tylko nieliczne pozwalają nam dostrzec pozytywne aspekty tego stanu. Większość zaś każe nam utożsamiać go z tym, co niepożądane: z nadmiarem doznań zmysłowych (hałasem, *skażeniem wizualnym*), zbytnią bliskością innych i bodźców, które ich reprezentują (zapachów, dotyku, wyglądu, ciepłoty i poruszeń ich ciał itd.), z ograniczonym dostępem do pożądanego przez nas zasobów (jak: przestrzeń, powietrze, woda, pożywienie) czy też z generalną niezdolnością do decydowania o sobie.

Chociaż trudno jest potraktować zagęszczenie jako stan nowy, to już stosunkowo łatwo przyjdzie nam uznać w nim specyficzną cechę współczesności (Marody 2014: 84–95). Nie chodzi przy tym tylko i wyłącznie o to, że nieustannie powiększa się globalna populacja czy też o to, że podstawowym środowiskiem życia człowieka staje się zurbanizowana przestrzeń, ale też o rosnącą gęstość interakcji, której źródłem jest rozwój technologii komunikacyjnych (zarówno tych służących przemieszczeniu się w przestrzeni, jak i tych używanych do przesyłania informacji); o wzrastającą zależność od siebie aktorów wplecionych w transnarodowe sieci ekonomiczne, polityczne, militarne i kulturowe; o umasowienie produkcji dóbr konsumpcyjnych, których fale przelewają się przez nasze domy i o to, że napotykamy narastające problemy z pozbyciem się tego wszystkiego, czego już nie potrzebujemy.

Peter Sloterdijk określa współczesny świat mianem *gęstego* (Sloterdijk 2011: 221–233), przez co rozumie on „stan wymuszonego sąsiedztwa z niezliczonymi

² Zagęszczenie traktuję tu zarówno metaforycznie jako każdy rodzaj niepożądanego nadmiaru, jak i dosłownie, jako *stłoczenie* jednostek na niewielkiej przestrzeni, który to stan narusza ich przestrzeń osobistą, uniemożliwia realizowanie własnych zamiarów, w sposób niechciany przez nie intensyfikuje interakcje z nieznanymi.

ludźmi, którzy przypadkowo koegzystują”. Stan, który „implikuje wzrastające prawdopodobieństwo spotkań między centrami akcji, czy to w sensie transakcji, czy też w sensie kolizji bądź nieomal kolizji” (tamże, s. 221). Teza niemieckiego filozofa nieco przypomina inną, która za sprawą Roberta Paine’a i jego metafory *kulturowej kompresji* na stałe weszła do słowników opisujących społeczne skutki globalizacji (Paine 1992). Zgodnie z nią społeczna mobilność nie skutkuje nigdy tym, że migrując (ludzie, towary, przedmioty, idee) zajmują „puste miejsca”, ale przeciwnie tym, że *zagęszczają* one swoją obecnością miejsca już przez kogoś/coś zajęte, prowokując tym samym niezamierzone przez nikogo interakcje, konflikty, akty wymiany i przemocy, powstanie nieobecnych dotąd form kulturowych – silnie hybrydycznych i *zkreolizowanych*. Istotne w procesie *zagęszczania* jest jednak przede wszystkim to, że wraz z nim rośnie liczba nowych połączeń, a co za tym idzie – zwiększa się stopień wzajemnej zależności aktorów funkcjonujących w tego typu sieciach. To z kolei sprawia, iż do zera maleje prawdopodobieństwo pojawienia się takich praktyk, które można uznać za w pełni autonomiczne i jednostronne, wyływające wyłącznie z nieskrepowanej niczym woli i nieniosące jakichkolwiek konsekwencji dla innych. Dlatego też najważniejszą cechą współczesnego świata staje się *złożoność*³. Można ją rozumieć jako własność tego rodzaju społecznych układów, które powiązane są z zewnętrznym środowiskiem i składają się z intrygujących ze sobą elementów, a tego rodzaju stosunki skutkują *emergentnymi* konsekwencjami – nowymi stanami, w jakich znajdują się te całości, nieobecnymi wcześniej regułami działania, gwałtownymi procesami, takimi, jak panika czy zbiorowe złudzenia, zaskakującymi modami i formami uspołeczenia (Sawyer 2005; Johnson 2009). *Emergentnymi*, a więc takimi, które trudno zredukować jest do cech posiadanych przez elementy tworzące złożone zbiorowości.

Incydenty

Jeżeli zgodzimy się z tym, iż żyjemy w „gęstym świecie”, którego cechą jest złożoność, oraz z tym, że formy, które on przybiera, mają emergentny charakter, to musimy też uznać, iż podstawowym przedmiotem naszego zainteresowania powinny stać się *incydenty*, nie zaś *praktyki*, dominujące dotąd jako główny przedmiot nauk społecznych i humanistycznych. Analiza tych ostatnich, a więc „powtarzających się sposobów mówienia i działania (Lofland, Snow, Anderson

³ Na temat złożoności współczesnego świata zob. Mitchell 2009; Urry 2004; Kempny 2006; Hannerz 2006; Lash i Lury 2011 i inni. Pisałem też o niej jako podstawowym aspekcie współczesności, prowokującym nowe strategie adaptacyjne w artykule opublikowanym w „Studiach Socjologicznych”, a zatytułowanym *Przeciwzłożoność. Polityki prostoty* (Krajewski 2013).

i Lofland 2009: 178) w nowoczesnej refleksji nad życiem społecznym traktowana była nie tylko jako klucz do jego zrozumienia (poprzez rekonstruowanie tego, co regularne, powtarzalne, systematyczne), ale też jako synonim naukowości (bo nauka to umiejętność odkrywania regularności, a dzięki temu też tworzenia ogólnych praw, wyjaśniania i przewidywania). Od antropologów, socjologów i ekonomistów oczekiwano więc, iż analizując społeczne praktyki, takie, jak: jedzenie, ubieranie się, produkcja, uprawa roli, rytuały, zawieranie małżeństw, wymiana, interakcje, współdziałanie, konflikt czy rywalizacja odkrywają rządzące nimi zasady, wskażą na ich przyczyny, a co za tym idzie – pozwolą na ich pełniejsze zrozumienie i/lub kontrolowanie.

Zagęszczenie życia społecznego nie sprawiło oczywiście, iż praktyki zupełnie wyparowały jako podstawowy tryb, w jakim adaptujemy się do rzeczywistości i jako medium, które spina społecznych aktorów z szerszym porządkiem społecznym, umożliwiając tym samym reprodukcję się w czasie tego ostatniego, ale jednocześnie spowodowało, iż częściej niż dawniej jesteśmy dziś uczestnikami lub świadkami *incydentów* rozbijających rutynę, zakłócających regularności rządzące codziennością, powodujących radykalne zwroty biograficzne i przeobrażenia porządku społecznego (Kaufmann 2013: 172–213).

Incydentami chciałbym nazwać te wszystkie epizody życia społecznego, które mają zaskakujący, nagły i najczęściej jednorazowy charakter, bardzo zróżnicowane źródła, a których skutkiem jest zawsze *zagęszczanie* życia społecznego, a więc też wzrastające prawdopodobieństwo pojawiania się nowych epizodów destabilizujących porządek. Cechą charakterystyczną *incydentów* jest więc to, że: (i) nie są one oczekiwane przez tych, którzy zostają w nie wplątani; (ii) przebiegają one w sposób szybki, w innym rytmie niż zwykle, codzienne zdarzenia; (iii) ich przyczyną mogą być losowe wypadki, ludzkie błędy, sprzężenia zwrotne, awarie i zużycie przedmiotów, zjawiska naturalne, w pełni zamierzone i intencjonalne działania, których celem jest zakłócenie rutynowego przebiegu zdarzeń, ale także to, co określiliśmy wyżej mianem emergencji; (iv) skutkują one zawsze próbami przywrócenia zakłóconego przez nie porządku, a więc intensyfikacją społecznych interakcji, pojawieniem się wzmoczonych procesów komunikacyjnych, nowych fenomenów społecznych, zachowań, reguł rządzących życiem społecznym, które pojawiają się jako antidotum na to, co jest traktowane jako zakłócenie porządku; (v) pozostawiają one po sobie pewien ślad stanowiący punkt odniesienia dla przyszłych działań, a więc pogłębiają złożoność życia społecznego poprzez dodanie doń nowych elementów lub ustanowienie nieobecnych wcześniej relacji; (vi) mają charakter jednorazowy i choć ich poszczególne przypadki są do siebie podobne (wypadki samochodowe, blackouty, katastrofy budowlane itd.), to różnią się zawsze znaczącymi szczegółami wymuszającymi traktowanie ich jako wyjątkowych. Typowymi przykładami interesujących nas tu epizodów są klęski żywiołowe, katastrofy i wypadki, protesty społeczne i uliczne

rozruchy, nowe mody (zwłaszcza te określane mianem *crazes*⁴), śmierć istotnych społecznie osób, gwałtowne zmiany na rynkach finansowych, skandale, zbrodnie i pogromy, zamachy terrorystyczne, nieoczekiwane zwycięstwa i klęski, wymykające się spod kontroli zorganizowane masowe imprezy i koncerty, zdarzenia generowane przez *sieciowe tłumy* i wiele innych podobnych. Jak więc pokazują powyższe przykłady, *incydenty* cechuje zawsze skompresowanie w czasie wielu różnorodnych epizodów społecznych, zachowań, procesów, ale nie zawsze ich kondensację przestrzenną – *incydenty* mogą odbywać się w jednym konkretnym miejscu, ale też jednocześnie na całym świecie, za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnych.

Incydenty zawsze towarzyszyły życiu społecznemu – jak zwraca uwagę Jean-Claude Kaufmann (2013) – niektóre z nauk, takie, jak tradycyjnie uprawiana historia, przypisywały im nawet zbyt wielką rolę w kształtowaniu życia ludzkich wspólnot, zaniedbując przy tym fakt, iż każde z nich jest odmienne oraz przyjmując błędnie, iż zmienność ludzkich losów polega na prostym przechodzeniu od jednego *incydenty* do innego (tamże, s. 172). Warto jednak wskazać, iż cechą współczesności jest to, iż ma ona charakter *epizodyczny*, a więc, że *incydenty* przestają być tu czymś wyjątkowym i choć ich istotą jest nadal to, że są nieoczekiwane, to jednocześnie towarzyszą nam one częściej niż dawniej. Przyczyną nasycenia współczesnego życia tego typu zdarzeniami jest niewątpliwie i przede wszystkim jego złożoność sprawiająca, iż nieustannie jesteśmy zaskakiwani tym, co emergentne, tym, co jest skutkiem nieoczekiwanych rezultatów interakcji zachodzących pomiędzy aktorami splecionymi niezwykle gęstymi sieciami zależności. *Epizodyczność* współczesnego życia społecznego polega też na tym, iż jest ono przenicowane przez media komunikacyjne, dla których podstawowym środkiem produkcji jest nasza uwaga. Tę ostatnią najprościej wytworzyć zaś przez dystrakcję – a więc przez ekspozycję *zdarzeń*, czyli tego, co zakłóca porządek codzienności, a tym samym mobilizuje nas do działania na jego rzecz (Lanham 2006; Kepplinger 2008). Oczywiście, jak zauważył już w latach sześćdziesiątych XX wieku Daniel Boorstin, media do perfekcji opanowały produkcję tego, co określił on mianem *pseudow wydarzeń* (Boorstin 1961), ale w żaden sposób nie umniejsza to niezbędności mediów komunikacyjnych w społecznym stawianiu się *incydentów* zmieniających sposób funkcjonowania zbiorowości. Istotne jest nie tylko to, że media czynią nas świadomymi tego, co przydarzyło się innym, ale też to, że przez sam fakt pokazywania *incydentów*

⁴ *Crazes*, albo bziki lub wariactwa, to tyle, co bardzo krótkotrwałe, ale też niezwykle intensywne trendy odnoszące się przede wszystkim do sposobów spędzania wolnego czasu albo zachowań konsumenckich, a oplecione zazwyczaj wokół jakiegoś obiektu materialnego albo praktyki. Ich przykładami są takie zjawiska, jak moda na hula-hoop, Tamagotchi, planking czy owling; loom-bands i wiele innych.

milionom osób czynią je istotną zmienną określającą trajektorie naszych działań oraz wzmacniającą ten rodzaj światopoglądu, w centrum którego znajduje się przekonanie o nieciągłości, epizodyczności świata. Warto również zauważyć, iż wraz z tym, co Victor Turner (2010: 12–33) określa mianem „zwrotu demotycznego” (*demotic turn*), a więc wraz z rosnącą obecnością zwykłych ludzi w mediach oraz mediów w życiu zwykłych ludzi, liczba podmiotów rywalizujących o naszą uwagę za pomocą wizualnych i akustycznych reprezentacji, które mają nas zaskakiwać, szokować, wyrwać z rutyny, znacznie się dziś pomnaża.

Wyjątkowość współczesnych *incydentów* polega też na tym, iż ich podstawowym źródłem jest wysoka gęstość życia społecznego. Oznacza to, iż w przeciwieństwie do podobnych zdarzeń z przeszłości te współczesne nie mają swojego źródła w tym, co transcendentne wobec zbiorowości (w klęskach żywiołowych, najazdach i podbojach, wyczerpywaniu się naturalnych zasobów), ale raczej w procesach zachodzących w jej obrębie i będących skutkiem działań aktorów tworzących te całości. Oznacza to z kolei, iż próby przywrócenia porządku następujące po zajściu *incydentu* zwrócone są do wewnątrz układu, w którym epizod ten miał miejsce i to nawet wówczas, gdy ład próbuje przywrócić jakaś zewnętrzna siła (przez pomoc humanitarną, interwencję wojskową albo mediację). W rezultacie, w epizodycznym świecie wspólnotowe życie określonej zbiorowości z konieczności musi być też nieciągłe, a jego istotą jest nieustannie ponawiany wysiłek na rzecz wyeliminowania tego, co zostaje zdefiniowane jako wewnętrzne zagrożenie. W ostatnich dekadach pojawiło się wiele prób zdefiniowania tego nowego stanu, w którym znajdują się współczesne zbiorowości. Wśród nich warto wymienić te najbardziej klasyczne: *społeczeństwo ryzyka* (Beck 2002), *społeczeństwo strachu* (Furedi 2002) czy *amoralna panika* (Waiton 2008). Problemem jest jednak to, że, jak wskazywałem we wstępie, koncepcje te zazwyczaj *normalizowały* przyczyny stanu niepewności, w jakim dziś funkcjonujemy, wskazując przede wszystkim na rosnącą świadomość zagrożeń, jakie niesie dziś za sobą świat; ich zapośredniczoną medialnie widzialność; dwuznaczne działania ekspertów starających się nie tyle rozwiązywać problemy, ile raczej wytwarzać zapotrzebowanie na swoje usługi; na transgraniczność zagrożeń i ich globalną skalę; wirusowy charakter ich upowszechniania się oraz na fakt wykorzystywania strachu przed nimi przez władzę usiłującą legitymizować się poprzez ukonstytuowanie permanentnego *stanu wyjątkowego* (zob. Agamben 2008). *Normalizacja* epizodycznego świata polega przede wszystkim na tym, że poszukuje się przyczyn współczesnej niestabilności w słownikach stworzonych u progu nowoczesności. W słownikach zbudowanych na trudnych do utrzymania dziś rozróżnieniach: przyczyna–skutek; system–jednostka; władza–społeczeństwo; wewnętrzne–zewnętrzne; my–oni; nasi–obcy; wiedza–niewiedza; laik–ekspert; przyjaciel–wróg itd. Problem polega na tym, że w epizodycznym świecie tego typu dychotomie ze względu

na jego złożoność i emergentny charakter trudne są do utrzymania, a tym, co napotykać najczęściej, są różnorodne hybrydyczne całości, które trudno opisać za pomocą tych jednoznacznych opozycji, choćby z tego powodu, iż każdy nowy *incydent* jest nieco odmienny od tego, z którym mieliśmy dotąd do czynienia. Oznacza to, iż ambicje nauk społecznych, by skatalogować świat społeczny, a poprzez to poddać go kontroli, muszą być z konieczności powściągnięte. Ważne jest też przyznanie, iż stopień złożoności współczesnego świata jest tak wysoki, iż nie tylko nie jesteśmy w stanie precyzyjnie przewidywać jego możliwych, przyszłych stanów, ale też dokonać kompletnego opisu obecnych w nich form uspołecznienia i zależności pomiędzy nimi.

Emergencja

Funkcjonowanie epizodycznego świata wymusza na nas nie tylko przebudowanie skrzynek narzędziowych, którymi posługujemy się analizując rzeczywistość społeczną, ale też przedefiniowanie przedmiotu naszych dociekań. Zgodzenie się z tym, iż podstawową cechą współczesnego świata jest zmienność i przygodność, oznacza, iż nasza uwaga powinna zostać skoncentrowana na emergencji, a więc na zjawisku, z którego istnienia zdajemy sobie sprawę od dawna (Juarrero i Rubion red. 2010), ale którego rolę dotąd ignorowaliśmy, bo kolidowało ono z nowoczesną ideologią odpowiadającą na pytanie, kim jest jednostka⁵. Deskrypcje tej ostatniej, tworzone przez modernistyczne słowniki podkreślały, iż jest ona podmiotem, a więc kimś zdolnym do podejmowania samodzielnych, autonomicznych decyzji i decydowania o swoim losie, ale też zobligowanym do kontrolowania samego siebie i brania odpowiedzialności za swoje czyny (Giddens 2001; Touraine 2011). Uczynienie autonomicznego podmiotu głównym aktorem życia społecznego pozwalało precyzyjnie opisać cel modernizacji. Jest nim zwiększenie zakresu kontroli nad rzeczywistością poprzez poszerzenie praw przysługujących jednostce i możliwości wyboru, którymi ona dysponuje. Upodmiotowienie, co warto podkreślić, okazywało się jednocześnie trudną do udźwignięcia obligacją, patalogizującą wszystkie te zachowania ludzkich aktorów, poprzez które wyrzekali się oni tego daru, uciekając we wspólnotę, podporządkowując się silnej władzy obiecującej bezpieczeństwo i poczucie sensu, oddając się działaniom, które upodabniały ją do innych. Takie kategorie, jak: masa, tłum, motłoch, homogenizacja, autorytarność, zewnątrzsterowność, dezindywidualizacja, służące krytyce tego, co uznawano za

⁵ Wyjątkiem są tu oczywiście różne wątki durkheimowskiego socjologizmu oplecione wokół koncepcji faktu społecznego (Durkheim 1968), rozwijana przez de Tarde'a socjologia naśladownictwa (de Tarde 1903); analizy zachowań zbiorowych Neila Smelsera (1998) i inne.

odstępstwo od nowoczesnych modeli jednostki i piętnowaniu niezdolności społecznych aktorów do sprostania jej ideałom, wyrażały też niewątpliwie strach przed tym, co emergentne, a więc przed samoczynnie rodzącymi się zjawiskami, które upodobniają jednostki do siebie wbrew ich woli i zamiarów, a wyłącznie za sprawę intensywnych relacji, w jakie wchodziły one z innymi. Jak pisałem w innym miejscu (Krajewski 2013a), emergencja, a więc podstawowy proces społeczny, odpowiedzialny za kształt, jaki przybiera otaczająca nas rzeczywistość, nieprzypadkowo traktowana była jak odstępstwo od normy, jak zakłócenie obecne w świecie nieograniczonej kontroli człowieka, jako irracjonalność, *wirus umysłu*, zachowanie stadne, *pulapka społeczna*, zbiorowe złudzenie, histeria, a w końcu też szaleństwo.

Dzisiaj, w *gęstym* świecie o nieciągłym, epizodycznym charakterze trudno jest już ignorować to, co emergentne, zbyt wiele bowiem codziennych zjawisk zaświadcza o tym, iż głównym aktorem życia społecznego nie jest podmiotowo działająca jednostka, ale niestabilny układ złożony z interagujących ze sobą aktorów, zarówno tych ludzkich, jak i pozaludzkich, pozostający w silnych związkach ze środowiskiem oraz kształtowany przez stany tego ostatniego, jak i je określający. Dla przykładu, takim układem jest niewątpliwie *esemblaż* (De Landa 2006: 10–11; Bennett 2010: 20–39) złożony z samochodu i prowadzącej go osoby. Ma on wyraźne granice oznaczone obrysem karoserii, ale to, co stanie się z tą całością, nie zależy tylko i wyłącznie od kierującego pojazdem, ale raczej od specyfiki relacji, łączących go z autem, od tego, w jaki sposób będą się pomiędzy nimi rozwijać interakcje, od tego, jak będzie on reagował na zachowanie samochodu i od tego, jak ten ostatni będzie zachowywać się pod wpływem działań człowieka. Co więcej, układ ten jest umieszczony w pewnym środowisku, które tworzy nie tylko infrastruktura komunikacyjna, ale też inne, podobne *esemblaże*. Oznacza to, iż to, co stanie się z opisywaną tu całością, zależy też od interakcji z innymi, podobnymi *złożeniami*, a także, iż każda próba zmiany stanu, w jakiej znajduje się ten *esemblaż*, z konieczności wywoła przeobrażenia środowiska, a więc również innych całości, które je tworzą. Najlepszą ilustracją emergentnego charakteru ruchu samochodowego jest niewątpliwie korek drogowy⁶, będący jednym z bardziej powszechnych dziś *incydentów*. Większość z nich nie ma swojej wyraźnej, dającej się łatwo usunąć przyczyny, ale jest raczej emergentnym fenomenem wyłaniającym się z relacji, w jakie wchodzi ze sobą poszczególni uczestnicy ruchu drogowego. Co interesujące, w przypadku zdarzeń tego typu, które takową przyczynę posiadają (w postaci wypadku drogowego, zwięzienia pasa jezdni, niekonwencjonalnego zachowania

⁶ Korek drogowy jest jedną z najczęściej stosowanych ilustracji tego, jak działają układy złożone, ale też jednym z najbardziej popularnych przedmiotów badań studiów nad złożonością (zob. Johnson 2009).

tamującego ruch), trudno ją za taką uznać, ponieważ skutki w postaci spowolnienia lub zatrzymania ruchu to raczej efekt nakładających się i wzajemnie wzmacniających zachowań poszczególnych uczestników tej sytuacji, nie zaś rezultat jakiegoś pojedynczego zdarzenia. Na podobnej zasadzie i posługując się nieco bardziej skomplikowanym przykładem nie sposób zinterpretować burd na stadionie piłkarskim tylko i wyłącznie jako efektu obecności na trybunach rywalizujących ze sobą radykalnych grup kibiców, których agresywne zachowania są podstawowym środkiem komunikacji. Stadion jest bowiem układem złożonym, w obrębie którego zachowania agresywne niekoniecznie muszą przerodzić się w walki pomiędzy kibicami, próba zaś przeciwdziałania im często staje się podstawowym czynnikiem, który je prowokuje. Co więcej, pozornie niezaangażowani w agresywne zachowania kibice, poprzez swoje zwykłe zachowania, panikę, wizualne i akustyczne reakcje mogą wzmacniać skalę przemocy stosowaną przez walczące ze sobą grupy. Przemoc skierowana przeciwko kibicom wrogiej drużyny może zostać zwrócona ku przedmiotom, infrastrukturze stadionu, piłkarzom lub sędziom, a wyzwolić ją potrafi nie tylko wezwanie przywódcy czy prowokacja ze strony wrogiego *plemienia*, ale też sytuacja na boisku, drobne gesty grających na nim czy nic nieznaczący spór pomiędzy fanami a ochroną stadionu. Interesujące w takich, złożonych układach, dla których charakterystyczna jest ogromna gęstość interakcji, jest to, jak ceduje się tu winę za zajście nieakceptowanego *incydentu* (takiego, jak bójka, zdemolowanie stadionu, wtargnięcie kibiców na boisko). Zazwyczaj nie karze się jego inicjatorów, ale wszystkich tych jego uczestników, których udało się zidentyfikować i przyłapać na popełnianiu zakazanego czynu, nawet wówczas, gdy miał on luźny związek z przebiegiem zdarzenia. Skutkuje to prawie zawsze stosowaniem zbiorowej odpowiedzialności za zaistniały incydent, ponieważ jego „autorem” byli wszyscy obecni na stadionie, jego infrastruktura, relacjonujące przebieg tego epizodu media. Mówiąc jeszcze inaczej, tego typu incydenty próbuje się normalizować poprzez wskazanie pojedynczych, ludzkich aktorów za nie odpowiedzialnych, chociaż są one zawsze skutkiem działania niezwykle złożonego *esemblaża*. System prawa, posługujący się kategorią jednostkowej odpowiedzialności, wzmacnia więc nasze przekonanie, iż podstawowym i najważniejszym aktorem społecznym są dysponujące wolną wolą podmioty, nie zaś złożone układy. Jak łatwo dostrzec, chociaż emergencja pozwala nam zrozumieć bardzo wiele zjawisk społecznych (na przykład: mody, panik giełdowych, zbiorowych złudzeń, pogromów, ludobójstw, zachowań tłumu, a więc tych fenomenów, z którymi nie są w stanie poradzić sobie te systemy teoretyczne, gdzie centralną pozycję zajmuje jednostka), to jednocześnie wyjaśnienia te są trudne do zaakceptowania w obrębie porządku, do którego się one odnoszą i przez ludzkich aktorów, którzy w jego obrębie działają. Zbyt oczywiste jest dla nas bowiem, że zawsze można znaleźć winnego, a jeżeli jest

to niemożliwe, to oznacza, iż przyczyną jest przypadek, los, boska interwencja albo spisek (Goffman 2010: 21–35; Merton 1982: 229–238; Byford 2011).

De-epizodyzacja

Ponieważ przywykliśmy do tego, że wszystko ma swoją (dającą się zidentyfikować i ucieleśnić w postaci procesu, przedmiotu lub zdarzenia), przyczynę⁷, *incydenty* zawsze wywołują działania mające na celu jej określenie. Jej poszukiwanie można potraktować jako próbę przywrócenia ładu, bo można go odbudować tylko odpowiadając na pytanie, co się wydarzyło. Związek pomiędzy procesem wyjaśniania *incydentu* a odbudową ładu jest tak silny, bo to pierwsze działanie wymaga identyfikacji tego, co składa się na porządek społeczny, określenia, w jakich relacjach pozostają ze sobą tworzące go elementy, wskazania na podstawowe procesy, które w nim zachodzą, aktorów odpowiedzialnych za jego trwanie. Wyjaśnienie jest więc nie tylko wskazywaniem przyczyn, ale też inwentaryzowaniem elementów, których można następnie użyć jako środków odbudowywania społecznego ładu.

W nowoczesnych społeczeństwach ustalaniem przyczyn *zdarzeń* zajmują się profesjonaliści: policjanci, prokuratorzy, detektywi, komisje śledcze, lekarze dokonujący obdukcji i przeprowadzający sekcje zwłok, inspektorzy nadzoru budowlanego i rzeczoznawcy, klimatolodzy, geolodzy, hydrologi i wielu innych ekspertów. Warto zauważyć, iż już samo podjęcie przez nich prac jest formą przywracania ładu zakłóconego przez *incydent*, bo zaświadcza, iż świat zasadniczo znajduje się pod naszą kontrolą tylko z tej przyczyny, że istnieją profesjonaliści, których społeczeństwo oddelegowało do sprawowania nadzoru nad poszczególnymi sektorami naszego życia. Nieprzypadkowo więc każdemu doniesieniu o zbrodni, wypadku, katastrofie towarzyszy informacja o tym, że na miejscu pracują ekipy (policjantów, strażaków, inspektorów, śledczych, lekarzy) mające na celu ustalić faktyczny przebieg *incydentu*. Tego rodzaju fraza zaświadcza o tym, że chociaż *incydent* doprowadził do wymknięcia się rzeczywistości spod kontroli, to podjęto już działania mające tę ostatnią przywrócić. Odbudowywanie ładu polega też na wszczynaniu działań o charakterze kontrolnym we wszystkich podobnych kontekstach – tragiczny wypadek autokaru wiozącego dzieci na wycieczkę powoduje, iż inspekcje drogowe sprawdzają wszystkie tego typu pojazdy; odkrycie zakażonej partii mięsa w jednym ze sklepów powoduje

⁷ Jak stwierdza Erving Goffman: „w naszym społeczeństwie przyjmuje się na ogół bardzo znaczące założenie, że wszystkie wydarzenia – bez wyjątku – dają się zawrzeć i ująć w obrębie konwencjonalnego systemu przekonań. Tolerujemy to, co nie wytłumaczone, ale nie to, co niewytłumaczalne” (Goffman 2010: 27).

wysyłanie inspektorów sanitarnych do wszystkich miejsc, w których się je produkuje; skandal wynikający ze zdefraudowania przez urzędnika ministerialnych pieniędzy uruchamia kontrole finansowe w departamentach podległych tej instytucji itd. Tego rodzaju działania kontrolne mają nie tylko przeciwdziałać podobnym zdarzeniom, ale są przede wszystkim środkiem upewniającym nas, że ład został przywrócony, że światem nie rządzą przygodne procesy i zjawiska, ale raczej profesjonalny nadzór specjalistów. Skutkiem ubocznym tych różnorodnych form potykania się z efektami *incydentów* jest jednak zwiększenie zakresu złożoności świata w tak wysokim stopniu, iż realizacja najprostszych działań zostaje ogromnie skomplikowana. Wystarczy przypomnieć skutki black-outów zdarzających się od czasu do czasu w wielkich miastach; paraliż poczty w Stanach Zjednoczonych w USA w 2001 roku spowodowany odkryciem przesyłek zawierających laseczki wąglika, wydłużenie czasu odpraw na lotniskach spowodowane zaostreniem procedur kontrolnych w obliczu zamachów terrorystycznych wykorzystujących pasażerskie samoloty jako cel ataków i broń, czy sparaliżowanie w 2015 roku otwartych granic strefy Schengen przez próby przeciwdziałania nagłemu napływowi do Europy uchodźców. *De-epizodyzacja* paradoksalnie *zagęszcza* więc rzeczywistość społeczną w tak wysokim stopniu, że prawdopodobieństwo pojawienia się emergentnych zjawisk znacznie rośnie.

Profesjonalne eliminowanie skutków *incydentów*, dokonywane przez publicznych funkcjonariuszy, to tylko jedna z form *de-epizodyzacji*. Istnieją też inne, całkowicie spontaniczne, mające u swoich podstaw emergencję, której źródłem jest niepokój wywołany zakłóceniem porządku społecznego przez *incydent*: uliczne demonstracje, zbiorowe przeżywanie żałoby w miejscach publicznych, spontaniczne pomniki powstające w miejscach tragicznych *zdarzeń*, lincze i pogromy, manifestowanie solidarności z pokrzywdzonymi przez zbiórki pieniędzy i darów, to tylko nieliczne z przykładów zbiorowych zachowań mających na celu przywrócenie zachwianego przez *incydent* ładu. Ich wspólną cechą jest to, że są one reakcją na tego typu *incydenty*, które są trudne do przepracowania przez kulturowo dostępne środki radzenia sobie z nimi – najczęściej jest to „nadmierzająca śmierć” – śmierć osób publicznych lub takich, które reprezentują porządek, stanowiąc figurę ucieleśniającą jego zasady; śmierć masowa; śmierć niesprawiedliwa, dotykająca bezbronych (dzieci, osoby starsze, młodych). Tego rodzaju *incydenty* są zawsze dezintegrujące, delegitymizują one istniejący ład jako niezdolny do zapobiegania im oraz ujawniają pęknięcia w obrębie wspólnoty, podziały, które najpełniej wyraża strata przedstawiciela jednej z frakcji. Dlatego też ich zachodzenie wywołuje intensywne działania komunikacyjne, których celem jest ustalenie: co się wydarzyło; skonstruowanie prowizorycznej definicji sytuacji, która określa, jak powinniśmy działać; co czuć; jak wyrażać emocje. Intensywne korzystanie z mediów, poszukiwanie informacji wśród bliskich i znajomych, szybko rozpowszechniające się pogłoski i plotki

prowadzą też do stworzenia prototypowych form wyrażania emocji i przeżywania *incydentu*, które upowszechniają się bardzo szybko, przekształcając się w publicznie dostępne obiektywizacje tego, jak *incydent* jest postrzegany⁸. *Celotaphs*⁹, ghostbikes¹⁰, dywany ze zniczy pokrywające główne szlaki komunikacyjne, przekształcanie istniejących pomników w miejsca upamiętniania *incydentu*, wypełniają kilka podstawowych funkcji (na ich temat zob. Santino 2005; Lattanzi-Licht i Doka red. 2003; Kear i Steinberg red. 2002; Walter 1999). Po pierwsze są one formą, w jakiej oddaje się cześć ofiarom i wyraża solidarność z nimi i ich bliskimi, a więc wzmacnia grupową solidarność, reaktywuje spajającą ją więzi, aktualizuje najważniejsze wartości leżące u jej podstaw; po drugie miejsca tego rodzaju to też „maszyny do wytwarzania tłumów”, a więc takich form uspołecznienia, które tworzy się po to, by ustalać wspólną definicję sytuacji, wymienić się informacjami, określać poprzez dyskusję, co się wydarzyło, protestować i wyrażać swoją dezaprobatę wobec tych, których traktuje się jako winnych *incydentu*; po trzecie w końcu, to również specyficzne „tablice ogłoszeń”, poprzez które poszukuje się zaginionych, próbuje się znaleźć kontakt z bliskimi lub znajomymi, informuje się o proponowanych sposobach dalszego działania. Bardzo często efektem tej fazy przywracania ładu jest inna sytuacja, której istotą jest protest i domaganie się sprawiedliwości, wywieranie nacisku na władzę, by ją szybko wymierzyła lub samodzielne jej egzekwowanie przez samą zbiorowość, a także działania podejmowane po to, by upamiętnić „*incydent*” w sposób, który odzwierciedli emergentnie wytworzony sposób jego zdefiniowania. „Nadzwyczajna śmierć” rzadko prowadzi do odrodzenia załamanej przez nią struktury życia społecznego (Turner 2010), dużo częściej efektem zbiorowego odbudowywania ładu społecznego jest jego przeobrażenie, polegające przede wszystkim na wzmocnieniu podziałów społecznych, delegitymizacji instytucji państwa, na zmianach w sposobie ich funkcjonowania. Podobnie jak w przypadku profesjonalnych form radzenia sobie z *incydentami* również tu efektem jest pogłębienie się złożoności życia społecznego, ponieważ epizody pozostawiają zawsze ślady, stanowiące punkt odniesienia przyszłych działań, ślady funkcjonujące wśród innych, podobnych do nich, a pozostawionych przez *incydenty* mające miejsce w przeszłości.

⁸ Proces ten przybiera formę cyrkularnego zakazania: reakcje jednej jednostki wywołują inne działania, a te z kolei wzmacniają te pierwotne aktywności, które były ich bezpośrednią przyczyną i przeobrażają je w dominujący wzór postępowania (zob. Blumer 1955: 67–121).

⁹ Spontaniczne „pomniki”, ku czci ofiar zamachów, brutalnych morderstw, wypadków, układowane z kwiatów w miejscach publicznych.

¹⁰ Pomalowane na biało rowery ustawiane w miejscach, w których zginęli rowerzyści.

Osad i nieciągłość

Każdy *incydent* pozostawia więc *osad*, który zagęszcza życie społeczne, powodując, iż jest ono jeszcze bardziej złożone. *Osadem* tym są materialne ślady tego, że *incydent* miał miejsce (ruiny, zgliszcza, wynalazki, brak pewnych osób, pomniki, nieobecne dotąd formy zabezpieczeń i nadzoru itd.), nowe rozwiązania instytucjonalne (zmiany w prawie, rekonstrukcje istniejących organizacji, nowe zasady określające międzyludzkie relacje) czy nowe elementy indywidualnych lub zbiorowych tożsamości (biograficzne wspomnienia, wstyd, poczucie winy i duma, zmiany tożsamości). *Incydenty* powodują więc zmiany, nie tylko jednak te, które są z nimi bezpośrednio związane, ale też te będące skutkiem prób radzenia sobie z tym, co nagle i nieoczekiwane. Nie chcę przez to powiedzieć, iż trajektorie rozwojowe ludzkich zbiorowości mają charakter linearny i polegają na przechodzeniu od jednego *incydentu* do innego oraz że polegają na odkładaniu się kolejnych warstw *osadów* konstytuujących nasze zbiorowe doświadczenie czy historię. Przeciwnie, epizody, będące produktem emergencji, to raczej nagle *zwroty akcji*, których skutkiem jest pojawienie się nowych materialnych i niematerialnych punktów odniesienia, kwestionujących te, wobec których dotąd orientowaliśmy swoje działania, zmuszających do powrotu do tego, co zdarzyło się wcześniej, a co zostało zapomniane i unieważnione oraz instrumentalizujących tego rodzaju epizody z przeszłości jako pouczającą lekcję, która wyjaśnia nam to, co przeżywamy dzisiaj. Tym, co szczególnie uderza, gdy przyglądamy się rzeczywistości społecznej z perspektywy *incydentów*, złożoności i emergencji jest więc jej nieciągłość, epizodyczność, fragmentaryzacja, permanentna obecność amnezji i krótkotrwałych zagęszczeń ładu, które tylko tymczasowo – do kolejnego *incydentu* – przypominają spójną, solidną konstrukcję.

Incydentologia¹¹

Rysowany tu (w bardzo wstępnej i niedoskonalej postaci, raczej jako możliwość niż definitywne rozstrzygnięcie) program namysłu i badań nad współczesnym społeczeństwem w centrum stawia *incydenty*, a swoim podstawowym celem czyni analizę tego, jak dochodzi do tego rodzaju epizodów, jak one przebiegają oraz jakie społeczne i indywidualne skutki one za sobą pociągają. Ważnym założeniem *incydentologii* jest przyjęcie, iż przyczynami *incydentów* nie

¹¹ Używam tej kategorii, zdając sobie sprawę z jej nieporęczności oraz zaznaczając jej odmiennosć wobec tego, co określa się mianem *eventologii*, a więc badań nad zorganizowanymi wydarzeniami. Badań, które mają prowadzić do zwiększania społecznych benefitów z tych ostatnich płynących (Getz 2007).

są nigdy pojedyncze czynniki, ale raczej procesy emergencji, w których uczestniczą wzajemnie oddziałujący na siebie i zróżnicowani aktorzy, reagujący na swoje działania oraz na procesy zachodzące w, zewnętrznym wobec określonej zbiorowości, środowisku. Dlatego też celem analiz skoncentrowanych na odtworzeniu genezy *incydentu* nie jest identyfikacja uruchamiających je aktywności, zachowań, stanów, ale raczej rekonstrukcja procesów, które pociągają za sobą te aktywizujące epizody, badanie tego, jak dobrze znane nam zjawiska wytwarzają to, co bezprecedensowe, zaskakujące i nieoczekiwane. Równie istotne, jak odtwarzanie genealogii zdarzeń oraz rekonstruowanie ich przebiegu, jest śledzenie tego, jak *osad*, który one po sobie pozostawiają, jest aktualizowany w kolejnych zdarzeniach, a więc to, w jaki sposób splatane są linie rozwojowe określonej zbiorowości. Ponieważ *incydenty* są zawsze zakłóceniami krótkotrwałego ładu, ważnym przedmiotem dociekań *incydentologii* są społeczne reakcje na *incydenty*, a więc zbiorowe próby przywrócenia porządku, stosowane w nich narzędzia i technologie, tryb, w jakim dokonuje się przekładu tego, co nietypowe, zaskakujące i niezrozumiałe na to, co typowe, spodziewane i poznawczo uchwytnie. *Incydentologia* nie ignoruje znaczeń, jakie jednostki przypisują *incydentom*, ale też ich nie przecenia jako podstawowego czynnika wyzwalającego ludzkie działania. Równie istotne są dla niej procesy i stany fizjologiczne, emocje, automatyczne reakcje na to, co traktowane jest jako zagrożenie, fizyczne, chemiczne i techniczne interakcje zachodzące pomiędzy ludźmi, przedmiotami, naturalnym i sztucznym środowiskiem, stanowiącym kontekst działania. Chociaż więc *incydentologia* nie odrzuca analiz reprezentacji, tekstów kulturowych i traktowanych jak teksty praktyk społecznych, to równie istotne jest w niej badanie tego, co nie ma charakteru reprezentacji i co nie jest reprezentowane, ale raczej obecne. Proponowany tu program analizy *zdarzeń* opiera się też na przekonaniu, iż *incydenty* są zasadniczo do siebie niepodobne, co oznacza, iż *incydentologia* ma charakter idiograficzny i retrospektywny. Jej celem, podobnie, jak ma to miejsce w przypadku nauk humanistycznych, nie jest tworzenie ogólnych praw i przewidywanie, ale raczej opis i zrozumienie tego, co miało miejsce. Założenie o tym, że żyjemy dziś w *gęstym*, złożonym społeczeństwie, pociąga za sobą również świadomość, iż nauka jest jednym z istotniejszych aktorów biorących udział w jego wytwarzaniu. *Incydentologia* może również zostać uznana za formę społecznej dydaktyki, która pokazuje, jak niewielki jest zakres kontroli jednostek, instytucji, państw nad rzeczywistością, ale też to, jak bardzo skomplikowanym zwierzęciem jest człowiek: jednocześnie racjonalnym i irracjonalnym; omnipotentym i impotentnym; rozumnym i emocjonalnym; fizycznym i mentalnym; stadnym i cierpiącym z powodu ochlofobii. Jej dydaktyczny wymiar to też próba upowszechniania (powściąągającego nasze ambicje do nieograniczonego niczym panowania nad światem) przekonania, iż przyczyny większości zjawisk, których doświadczamy żyjąc w gęstym społeczeństwie, są bardzo proste:

są nimi interakcje zachodzące pomiędzy elementami, które je tworzą. Ich oczywistość nie pociąga za sobą jednak możliwości pełnego ich kontrolowania, ponieważ przebieg interakcji jest zawsze sytuacyjny, określony przez setki, często słabo uchwytnych czynników konstytuujących *incydenty*. *Incydentologia* uczy nas więc przede wszystkim tego, iż jesteśmy *bezsilni*, bo nasz los zawsze zależy od innych. Nie oznacza to, iż jej głównym przesłaniem jest fatalizm i nawoływanie do zrzeczenia się przez człowieka wszelkich roszczeń do bycia samostereownym aktorem. Chodzi raczej o to, byśmy dostrzegli, iż nie wszystko jest w naszych rękach i że nie wszystko zależy od nas. Pogodzenie się z obecnością incydentów to przede wszystkim dostrzeżenie, że jesteśmy współzależni, a co za tym idzie, że powinniśmy być solidarni. Tym, co jest nam dziś szczególnie potrzebne, nie jest poszukiwanie coraz bardziej wyrafinowanych form kontroli, cudownych remediów na przygodność czy skutecznych sposobów przewidywania przyszłości. Nie są nam też potrzebne coraz skuteczniejsze prywatne armie, doskonałe polisy ubezpieczeniowe czy superczułe alarmy, ale raczej uczynienie elementem naszej tożsamości przekonania, że choć nikt z nas nie kontroluje świata, to nasze działania niosą skutki dla innych.

Literatura

- Agamben, Giorgio. 2008. *Stan wyjątkowy*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Barbrook, Richard. 2009. *Przyszłości wyobrażone: od myślącej maszyny do globalnej wioski*. Warszawa: Muza.
- Bauman, Zygmunt. 2011. *Straty uboczne. Nierówności uboczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bauman, Zygmunt. 1992. *Nowoczesność i zagłada*. Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Masada.
- Beck, Ulrich. 2002. *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar.
- Beck, Ulrich, Anthony Giddens i Scott Lash. 2009. *Modernizacja refleksyjna: polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa: WN PWN
- Bell, P.A., Th.C. Greene, J.D. Fisher i A. Baum. 2004. *Psychologia środowiskowa*. Gdańsk: GWP.
- Bennett, Janet. 2010. *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*. London: Berg.
- Blumer, Herbert. 1955. *Collective Behavior*. W: A. Lee McClung (red.). *Principles of Sociology*. New York: Barnes & Noble, s. 67–121.
- Boorstin, Daniel Joseph. 1961. *The Image: A Guide to Pseudo-events in America*. New York: Vintage.
- Byford, Jovan. 2011. *Conspiracy Theories: A Critical Introduction*. New York: Palgrave Macmillan.
- De Landa, Manuel. 2006. *A New Philosophy of Society: Assemblage Theory and Social Complexity*. London: Continuum.

- Durkheim, Émile. 1968. *Zasady metody socjologicznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Elias, Norbert. 2010. *Czym jest socjologia?* Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Furedi, Frank. 2002. *Culture of Fear: Risk-taking and the Morality of Low Expectation*. London; New York: Continuum.
- Getz, Donald. 2007. *Event Studies: Theory, Research and Policy for Planned Events*. Oxford; Burlington: Butterworth-Heinemann.
- Giddens, Anthony. 2008. *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: WN PWN.
- Goffman, Erving. 2010. *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*. Warszawa: Nomos.
- Hannerz, Ulf. 2006. *Powiązania transnarodowe: kultura, ludzie, miejsca*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Heller, Agnes. 2012. *Eseje o nowoczesności*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Johnson, Neil F. 2009. *Simply Complexity: A Clear Guide to Complexity Theory*. Oxford: Oneworld.
- Juarrero, Alicia i Carl A. Rubion. (red.). 2010. *Emergence, Complexity, and Self-organization: Precursors and Prototypes*. Goodyear: ISCE Pub.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2013. *Kiedy Ja jest innym*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kear, Adrian i Deborah Lynn Steinberg (red.). 2002. *Mourning Diana: Nation, Culture and the Performance of Grief*. London; New York: Routledge.
- Kempny, Marian. 2006. *Socjologia ponowoczesnych form społecznych – wspólnoty i kultury „bez korzeni”, czyli o tym, jak próbuje się uchwycić naturę relacji społecznych w świecie ruchu i mieszania się*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 1–2.
- Keppinger, Hans Mathias. 2008. *Mechanizmy skandalizacji w mediach*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Krajewski, Marek. 2013. *Przeciwłożoność. Polityki prostoty*. „Studia Socjologiczne” 4.
- Krajewski, Marek. 2013a. *Widmo emergencji i jego wrogowie*. „Czas Kultury” 173(2).
- Lanham, Richard A. 2006. *The Economics of Attention: Style and Substance in the Age of Information*. Chicago: University of Chicago Press.
- Lash, Scott i Celia Lury. 2011. *Globalny przemysł kulturowy: medializacja rzeczy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lattanzi-Licht, Marcia E. i Kenneth J. Doka (red.). 2003. *Living with Grief: Coping with Public Tragedy*. New York: Brunner-Routledge.
- Lofland, John, David A. Snow, Leon Anderson i Lyn H. Lofland. 2009. *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*. Warszawa: Scholar.
- Marody, Mira. 2014. *Jednostka po nowoczesności: perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Scholar.
- Merton, K. Robert. 1982. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Mitchell, Melani. 2009. *Complexity: Guided Tour*. Oxford; New York: Oxford University Press.
- Paine, Robert. 1992. *The Marbar Caves*. W: S. Wallman (red.). *Contemporary Futures: Perspectives from Social Anthropology*. London: Routledge.
- Santino, Jack. 2005. *Spontaneous Shrines and the Public Memorialization of Death*. New York; Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Sawyer, Keith R. 2005. *Social Emergence: Societies as Complex Systems*. Cambridge; New York: Cambridge University Press.
- Sloterdijk, Peter. 2011. *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*. Gdańsk: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Smelser, Neil J. 1998. *Theory of Collective Behavior*. London: Routledge.
- Tarde, Gabriel de. 1903. *Law of Imitation*. New York: Henry Holt and Company.
- Touraine, Alain. 2011. *Mysleć inaczej*. Warszawa: PIW.
- Tradycja i nowoczesność*. 1984. J. Kurczewska i J. Szacki (red.). Warszawa: Czytelnik.
- Truner, Graeme. 2010. *Ordinary People and the Media: The Demotic Turn*. London: Sage.
- Turner, Victor. 2010. *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Urry, John. 2004. *Globalne układy złożone*. W: A. Wieczorkiewicz, A. Jawłowska i M. Kempny (red.). *Kultura w czasach globalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Waiton, Stuart. 2008. *The Politics of Antisocial Behaviour: Amoral Panics*. New York: Routledge.
- Walter, Tony. 1999. *The Mourning for Diana*. Oxford; New York: Berg.

Incidents. Exploring Dense Society

Summary

The article presents the assumptions of incidentology, a program of reflection and research on late-modernity which focuses on the normality and universality of sudden and surprising episodes and considers them the main factors organizing social life.. Events of this kind, formerly marginal, now obtain the new status primarily due to the increasing complexity of contemporary reality, which in its turn makes the emergence one of the most important order-making processes. An important feature of the article is an attempt to demonstrate the reasons why the „normalization” of the incident encounters opposition in popular thinking, in the practices of the state and in the scholarly reflection on social life. It is claimed that the sources of this resistance lay in the durability of the schemes of understanding and explaining social life developed by modernity.

Key words: emergence; complexity; network; late-moderniny; incident; episode; event; interaction; incidentology; media.